WIADOMOŚCI SPORTOWE GAZETY PORANNEJ

Nr. 166 — Dodatek tygodniowy do Nr. 9009 z dnia 13. października 1929.

pod redakcją Narcyza Süssermanna.

Po świetnem zwycięstwie w Gracu.

SPOTKANIA REPREZENTACYJNE A STOSUNKI MIĘDZYKLUBOWE. — UCZESTNICTWO POLSKI W ROZGRYWKACH O PUHAR AMATORSKI JEST ŚRODKIEM DO WŁAŚCIWEGO CELU. — CHARAKTERYSTYKA DRUŻYNY POLSKIEJ. — GOŚCINNOŚĆ AUSTRJACKIEGO ZPN. — JAK PRZYJMOWAŁY NAS POLSKIE PLACÓWKI DYPLOMATYCZNE? — TEMPORA MUTANTUR!

(Od specjalnego korespondenta).

Wiedeń, w październiku.

Zwyciężać jest zawsze przyjemnie, najprzyjemniej jednak **na obcym terenie.** Chodzi się wówczas w chwale jak w słońcu, przyjmując hołdy i uznania. Już samo uczucie, że trud podróżny nie był daremny i że **w kraju czekają** jeszcze **dalsze honory,** wytwarza mile **podniecony nastrój,** pozwalający zapomnąć o troskach ligowych, czekających jeszcze meczach i punktach. — Gracze wrogich przed paru jeszcze dniami klubów stają się **serdecznymi towarzyszami,** jeden drugiemu stara się wygodzić, w kąt idą wszelkie żale i pretensje. Gdyby graczom dano **możność częściej się spotykać** i wspólnie ramię przy ramieniu stawać do walki z obcym przeciwnikiem, wpłynęłoby to napewne **kojąco na międzyklubowe stosunki.** Rycerze z zielonej murawy szybko oczyściliby atmosferę zatrutą przez dyplomatów stolikowych. I w tem tkwi bodajże największa wartość spotkań reprezentacyjnych, że pozwalają one **zapomnieć o małostkowych sprawach codziennych** i wysuwają na czoło **wielką, piękną ideę** prawdziwego sportu, którego wszyscy bez względu na odznaki klubowe chcemy być kapłanami. Hasło **wspólnoty i jedności** w imię szczytnych zasad sportowych przyjmuje wówczas realne kształty i choć na godzin parę odżywa sport w tej formie, w jakiej pragnęlibyśmy widzieć go stale.

*

Umiar jest największą cechą charakteru. Niestety należy on do rzeczy rzadkich, a szczególnie w Polsce. Wrodzona **krewkość** zbyt szybko doprowadza **do krańcowości,** która w żadnym wypadku nie daje dobrych rezultatów. Zbyt łatwo się **zapalamy,** dając się unieść falom nieokiełzanej radości, by z drugiej strony przy lada okazji z równą siłą poddać się **przeciwnemu nastrojowi.**

Zwycięstwo grackie odbije się też zapewne w kraju **dwojakiem echem.** Jedni, wiecznie **niepoprawni zapaleńcy** ogłoszą je **za największy czyn** obecnej doby, drudzy **„zawodowi krakacze"** nie omieszkają czary radości ostudzić odpowiednią **dawką goryczy.** Jednych i drugich należałoby trzepnąć delikatnie po palcach i sprowadzić na drogę realnej rzeczywistości. Przedstawia się ona zresztą zupełnie prosto.

Sukces wywalczony w Austrji jest niczem innem, jak osiągnięciem z góry wytkniętego celu, jest on jedynie dalszym etapem **w systematycznej rozbudowie** naszych międzynarodowych stosunków i **umocnieniem własnej pozycji.**

Wiadomość o udziale Polski w konkurencji amatorskiej spotkała się w swoim czasie w kraju z bardzo **chłodnem przyjęciem.** Rozgrywki w towarzystwie austrjackich, czeskich i węgierskich amatorów uważano za **deprecjonowanie wartości** własnego piłkarstwa godnego z racji zdobytego już poziomu lepszej konkurencji. Było to do pewnego stopnia słuszne. Do pewnego stopnia o tyle, że o tym wyższym poziomie naszego piłkarstwa przekonani byliśmy tylko **my sami, a nie zagranica,** która mimo pewnych sukcesów nad jej drużynami nie miała zaufania do naszej wartości. Zadaniem kierownictwa naszego było zatem o tem ją przekonać i na podstawie przeprowadzonego dowodu **zmusić do rewizji stanowiska.** Środkiem do celu być miały właśnie **rozgrywki amatorskie,** w których okazać się miała bezwzględna **nasza wyższość,** uprawniająca piłkarzy naszych do przebywania w przyszłości **w godniejszem towarzystwie.** Rozgrywki te dawały nam możność wystąpienia za granicą i to w krajach o wysokiej kulturze piłkarskiej, których opinja jest dzisiaj bezwzględniej miarodajną.

Pierwsze dwa występy nasze odbyły się w kraju, to też miały one ze stanowiska wyżej zakreślonego celu jedynie podrzędniejsze znaczenie. Inaczej miała się natomiast sprawa z trzecią rozgrywką, której terenem był Grac. Tutaj nadarzała się reprezentacji naszej **najlepsza sposobność udowodnienia** swej wartości nietyle przez zwycięstwo nad amatorskimi Austrjakami, ile raczej przez wykazanie swych **kwalifikacyj i zalet,** które uprawniałyby ją do stawienia czoła silniejszym przeciwnikom.

Cel ten został **całkowicie osiągnięty.** Jeśli bowiem nasi zawodowi malkontenci chcą umniejszyć znaczenie zwycięstwa grackiego, wywalczonego „tylko nad marnymi amatorami" to niech przyjmą do wiadomości, że miarodajna **opinja austrjacka oceniła je tak, jak nam o to chodziło, tj. doszła do przekonania,** że **polscy piłkarze** są **dzisiaj przeciwnikiem,** którym warto się **zainteresować** i ewent. wciągnąć go w orbit bliższych swoich zainteresowań. A to jest właśnie cel, o który nam chodzi i do którego dążyliśmy przez udział w rozgrywce amatorskiej. Jeśli dobra opinja, jaką dzielni piłkarze nasi wywalczyli sobie w Austrji, zostanie jeszcze **wzmocniona** w przyszłym roku występami **w Pradze i Budapeszcie,** to możemy być pewni, że nawiązanie i utrzymanie kontaktu z najmożniejszemi drużynami europejskiego kontynentu nie nastręczy już **poważniejszych trudności,** a kto wie nawet, czy nie uda nam się wpisać na partnera jednej z wielkich międzynarodowych konkurencyj, przeprowadzanych na terenie środkowej Europy. Byłoby to dla sportu naszego wielkim **moralnym i materjalnym sukcesem.**

*

Oceniając drużynę naszą z perspektywy kilku dni, dochodzimy do przekonania, że podobnie jak w ostatnich występach, tak i tym razem twardy trzon tworzyła **czwórka graczy tyłowych.** Byli nimi **Kotlarczyk I, Martyna, Bułanow i Domański.** Czterej ci gracze od pierwszej chwili stanęli na wysokości zadania i utrzymali się w formie tej aż do końca. Gdy chodzi o Martynę i Bułanowa, to możnaby nawet powiedzieć, że z każdą minutą gry stawali się lepsi. **Kotlarzyk I** grał natomiast cały czas **równomiernie dobrze,** co jest bezsprzecznie wielką zaletą. Również Domański nie miał chwiejnych chwil, aczkolwiek twierdzili niektórzy, że obronić mógł jedyną bramkę Austrjaków.

Poza czwórką tą na drugim planie postawilibyśmy **bocznych pomocników. Makowski i Kotlarczyk II** dopiero po pauzie zrozumieli, że rola ich nie może ograniczać się wyłącznie **do defenzywy** i przekonali się naocznie, że z chwilą, gdy ważyli się **postępować za atakiem,** praca defenzywna stała się znacznie **łatwiejszą,** gdyż napad przeciwnika pozbawiony został kontaktu z własną pomocą.

Podobnie jak z bocznymi pomocnikami, miała się sprawa **z trójką środkową.** Przed pauzą rola jej nie wypadła **imponująco.** Przyczyny tego szukać należy z jednej strony **w braku zgrania i nieoswojeniu się z terenem,** z drugiej też i w niedostatecznem wsparciu przez boczną pomoc, która napad i Kotlarczyka I pozostawiała własnemu losowi. **Po przerwie** nastąpiła zadziwiająca wprost **zmiana.** — Krótka trójkowa kombinacja następowała łącznie z długiemi podaniami na skrzydła, napastnicy nasi rozwinęli repertuar, który zapewnił im **uznanie widowni i krytyków.** Całej piątce zarzucilibyśmy, że będąc dostatecznie szybką w polu, zwalnia widocznie tempo przed bramką, a więc właśnie wówczas, gdy najskuteczniejszą jest tylko wielka szybkość czy to w solowym przeboju, czy też oddaniu strzału.

Skrzydłowi Balcer i Wypijewski grali jak na nasze stosunki dobrze, na stosunki zagraniczne, gdzie do-

Nowa placówka sportowa

we Lwowie.

OTWARCIE PARKU SPORTOWEGO „VISU".

Lwów 12. października.

W dniu jutrzejszym stanie się Lwów bogatszym o jedno **boisko** sportowe. Tym razem do własnego boiska dochodzi nie klub ligowy, ani nawet „A" klasowy, lecz skromny, oraz szerszemu ogółowi nawet nieznany **klub, znajdujący się w „B" klasie.** Klubem tym jest „Vis", który w szeregach swych skupia przeważnie Niemców lwowskich, a istnieje dopiero **od kilku lat.** Tem większą jest jego **zasługa,** że w tak krótkim czasie zdobył się na **budowę** własnego parku sportowego na Pohulance, który **umożliwi mu** obecnie **racjonalny i szybszy rozwój.**

Spodziewamy się, że sympatyczna drużyna „Vis" potrafi teraz, mając oparcie o własne boisko, wypłynąć **na szersze fale, czego też jej z całego serca życzymy.**

Program uroczystości z okazji otwarcia parku przewiduje: nabożeństwo z kazaniem, powitanie gości, przemówienie reprezentantów władz i stowarzyszeń, **ćwiczenia gimnastyczne** i zawody w piłce nożnej **B. B. S. V. (Bielsko)—Vis. Początek uroczystości o godz. 10-tej.**

brych skrzydłowych jest większa ilość, słabiej. Byli oni słabsi nawet od Katza i Gabera (skrzydłowi Austrji), których gra tak technicznie jak i taktycznie stała na lepszym poziomie. Balcer i Wypijewski, jeden dzięki pełnemu impetu biegowi, drugi dobrym biegiem i niezłą techniką, przedostawali się stosunkowo łatwo naprzód, gdy oczekiwano wykończenia akcji, następywał zawód i tak szła praca na marne. Gra ich więc w sumie wyglądała może **imponująco**, jednak **nie była skuteczną**, a w piłce nożnej chodzi przedewszystkiem o rezultat.

*

Do Austrjackiego ZPN. mieliśmy niejednokrotnie pretensje ze względu na to, że nie odnosił się do nas tak, jak to na podstawie długoletnich stosunków z austrjackiem piłkarstwem powinno było mieć miejsce. Tym razem chcieli, zdaje się, Austrjacy naprawić wszystkie **błędy ubiegłych lat** i rozwinęli nadzwyczajną **uprzejmość i gościnność**, z jaką w sporcie spotykamy się niestety coraz rzadziej. Z chwilą przekroczenia granic Austrji, nie potrzeba się było o nic troszczyć. Starano się wprost odgadnąć wszelkie życzenia i myśli, tak, by wrażenie z pobytu pozostało jak najlepsze. Nie była to owa „oficjalna" gościnność, lecz naprawdę **szczere i serdeczne przyjęcie przyjaciela**, którego się odpowiednio ceni. O gościach swoich pamiętano nietylko aż do meczu, ale też długo **po zawodach**, w powrotnej drodze w Wiedniu miało się też jeszcze nad sobą opiekuńcze skrzydła AZPN., reprezentowanego jak najkorzystniej przez nadprokuratora p. **Fikeeisa**, nieodłącznego towarzysza naszej ekspedycji.

*

Miłą niespodziankę sprawiła nam też nasza wiedeńska **placówka dyplomatyczna**, wysyłając do Gracu jako swego przedstawiciela p. **kosula Neumanna**, w którym mieliśmy najmilszego towarzysza, opiekuna i doradcę. P. konsul Neumann pozyskał sobie z miejsca wszystkich serca i sympatje, to też pozostanie on zawsze w miłej pamięci uczestników wycieczki wiedeńskiej, jako typ człowieka o niecodziennej, duchowej i towarzyskiej kulturze, których oby na placówkach zagranicznych było jak najwięcej!

Serdeczne przyjęcie spotkało nas zresztą również ze strony p. **posła Badera**, który przyjął uczestników wycieczki **na specjalnej audjencji**, dając wyraz radości ze sukcesu i wykazując wielkie zainteresowanie dla spraw sportu, którego znaczenie całkowicie docenia.

*

Sic tempora mutantur! Czasy, w których musieliśmy **kołatać** o najdrobniejsze **poparcie**, należą na szczęście **do wygasłej przeszłości**. Sport polski może jednak też i z dumą stwierdzić, że spełnia przyjęte na siebie wobec państwa zobowiązania, stając się potężnym czynnikiem **propagandy za granicą**.

Narcyz Süssermann.

Kolarze w walce o tytuł mistrza Lwowa.

W OBLICZU OSTATNIEJ POWAŻNEJ IMPREZY SZOSOWEJ WE LWOWIE. — FORMA I SZANSE ZAWODNIKÓW. — KTO BĘDZIE MISTRZEM KOLARSKIM LWOWA NA ROK 1929? — NAJBLIŻSZA NIEDZIELA PRZYNIESIE NAM NA TO ODPOWIEDŹ.

Lwów, 12 października.

W niedzielę odbędzie się doroczny **bieg kolarski o mistrzostwo Lwowa**, organizowany przez Lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Mot., **na szosie janowskiej, którego trasa wynosić będzie** normalny w szosowych biegach mistrzowskich, a **klasyczny zarazem dystans 100 klm.**

Impreza powyższa, która odbyła się **po raz pierwszy w roku ubiegłym, również w jesieni** i doszła do skutku dzięki życzliwemu stanowisku władz Magistratu m. Lwowa, a w szczególności p. kom. Rządu prof. dr. O. Nadolskiego, który udzielił swego pełnego poparcia, **jest odpowiednikiem odbywających się już we wszystkich** prawie większych miastach Polski (Łódź, Kraków, Poznań itd.), a także i prowincjonalnych Małopolski (Przemyśl, Rzeszów) **kolarskich mistrzostw poszczególnych miast.**

Pierwsze mistrzostwo Lwowa zdobył w roku ubiegłym Fröss Jakób z Pogoni lwowskiej, w dobrym czasie 3:27:08.

Tytuł wicemistrza przypadł w udziale **Stanisławowi Ignatowiczowi z Pogoni**, który minął taśmę w czasie 3:27:15. **Na trzeciem miejscu przyszedł Serbeński Fryderyk (Pogoń)**, startujący podówczas jeszcze w barwach LTK i M., **który tylko dzięki swemu przysłowiowemu „pechowi"** (upadł, kalecząc się dotkliwie już na ulicach miasta), **stracił wówczas poważne bardzo szanse na zwycięstwo.** Czwartym był Kiczek z Pogoni, piątym Matjaszewski z LTK i M.

Zawody niedzielne będą doskonałym sprawdzianem obecnej formy naszych zawodników.

Sądząc po ostatnich wynikach kolarzy naszych, uzyskanych **we Lwowie i poza Lwowem**, należałoby uważać zeszłorocznego zwycięzcę Frössa i w tym roku **za zdecydowanego faworyta, gdyż jest obecnie w pełni formy:** jego zwycięstwa: w 100 klm biegu Pogoni oraz w wyścigu szosowym **Kraków—Katowice — Kraków są najlepszym tego dowodem.** Ale w kolarstwie, jak w żadnym może innym sporcie, gra szczęście rolę bardzo poważną. **Jeden defekt gumy w decydującym momencie** i pewny zwycięzca spada na drugie, trzecie a nieraz nawet i na dalsze jeszcze miejsce.

Z drugiej strony będzie miał **Fröss ciężką przeprawę ze swym kolegą klubowym Ignatowiczem**, który jak słychać, **przygotowuje się do mistrzostwa bardzo starannie** i będzie chciał wykazać, że porażki, jakie odniósł w ostatnich czasach, były wypływem **przejściowego jedynie spadku formy;** a ponieważ stare lwy lubią od czasu do czasu pokazać pazury, przeto pojedynek między tymi dwoma kolarzami będzie niewątpliwie bardzo interesujący.

Tropaczyński, którego nieodłączną zda się specjalnością jest „łapanie" defektów, polegających na łamaniu kół, ma obecnie sposobność wykazać, **że wspaniała forma, jaką zabłysnął w tegorocznym „Tour de Pologne", nie jest zjawiskiem przemijającem,** a dotychczasowe niepowodzenia były spowodowane jedynie nieuchronną „vis maior". Jest on typowym **długodystansowcem o kolosalnej wytrzymałości** i dopiero w biegach **od 100 klm w górę** daje poznać swoją prawdziwą wartość.

Kiczek będzie również poważnym konkurentem dla Frössa. W gronie naszych szosowców, zaliczonych do pierwszej klasy, stanowi on **jednostkę o zaletach bardzo wartościowych** i jest dla kolarskiej elity godnym kompanem. Ostatnio w biegu „Gazety Porannej" znajdował się w doskonałej formie.

Serbeński jest „wielką niewiadomą". Ostat. jego start przed miesiącem w biegu na 100 klm. Pogoni był dowodem, że sympatyczny ten zawodnik który już niejednokrotnie dowiódł swej wysokiej klasy, znajduje się obecnie w słabej formie, spowodowanej brakiem treningu. Czy poprawił się od tego czasu, zobaczymy jutro.

Kiesel z Hasmonei nie startował już od dłuższego czasu. Podobno nie trenuje on obecnie zupełnie, **zrażony niepowodzeniami i krzywdami**, jakie tego utalentowanego szosowca, dzierżącego zaszczytny tytuł najlepszego Żyda - kolarza w Polsce, spotkały w tegorocznym biegu dookoła Polski, tak, że nawet start jego w mistrzostwie Lwowa stoi pod znakiem zapytania. W każdym razie o ile weźmie udział w wyścigu, powinien on znaleść się w pierwszej dziesiątce.

Babiarz w ostatnich zawodach był dość słaby. Jednak i jemu, podobnie jak i Tropaczyńskiemu, odpowiadają bardziej długie dystanse, to też jego ostatnie niepowodzenia nie mogą być dostatecznym substratem do wyciągania ujemnych wniosków i kategorycznych opinji o obecnej formie tego zawodnika, uzyskującego bardzo dobre czasy na długich dystansach.

Adler, trjumfator z przed dwu tygodni, **nie jest długodystansowcem** i uprawia jedynie biegi krótko- i średniodystansowe, a do 100 klm biegu **nie będzie miał pewnie ochoty startować.**

Matjaszewski, który zapowiadał się doskonale w ubiegłym sezonie, nie startował w tym roku prawie zupełnie, a ostatnio w biegu „Gazety Porannej" zajął dopiero 11-te miejsce. Utalentowany ten kolarz uległ na wiosnę **nieszczęśliwemu wypadkowi,** z którego „wylizał się" na szczęście, lecz trenować i startować przez dłuższy czas nie mógł.

Daniel, rewelacja tegorocznego „Tour de Pologne", spadł ostatnio nieco w formie, mimoto wyniki jego, wystawiające mu doskonałą legitymację, każą się spodziewać, że w niedzielę wykaże on swe walory w całej pełni.

Jeszcze o jednym zawodniku muszę tu wspomnieć. O zawodniku, który już kilkakrotnie miał okazję dowieść o swej wartości, o zawodniku, który śmiało rzec można, jest największym talentem z pośród całej falangi naszych młodych kolarzy, w których upatrywać by można przyszłe sławy, przyszłych asów. Tym zawodnikiem **jest młodziutki Fröss II (Julian).** Ma on już za sobą kilka ładnych zwycięstw w minionym i tegorocznym sezonie, ma „na rozkładzie" takich jeźdźców jak: Ignatowicz, Kiczek, Serbeński, Adler Kiesel, Babiarz i td., a w niedzielę z pewnością znajdzie się podczas biegu **w grupie czołowej**, a na liście wyników **niedaleko swego brata.**

Jutrzejszy dzień przyniesie nam odpowiedź na pytanie: kto zostanie mistrzem?

Mgr. Ludwik Göttinger.

WAŻNE DLA SZERMIERZY!

Klub Szermierzy rozpoczyna swą pracę.

Lwów, 12. października.

Klub Szermierzy zawiadamia, że z dniem **15. października** rozpoczyna **lekcje szermierki na szable, szpady i florety**, dla panów i uczniów szkół średnich, **dla pań zaś na florety. Lekcje** odbywać się będą w sali Klubu Szermierzy lokalu własnym przy **ul. Piłsudskiego l. 16.**

Jako kierownik i instruktor tak lekcji jak i treningu szermierczego został znowu przez Klub zaangażowany **wytrawny i cenjony fechtmistrz p. Łabędziewski**, który przez fachową znajomość kunsztu szermierczego i sumienną pracę znany jest już we Lwowie. Lekcje udzielać się będzie tak członkom Klubu jakoteż osobom prywatnym — **w grupach i pojedyńczo.**

Zgłoszenia i informacje udziela Sekretarjat Klubu Szermierzy **w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7½—8½ wieczór.**

—o—

ŚWITEŹ — BIAŁY ORZEŁ

grają jutro na Cytadeli.

Lwów, 12. października.

Czwarta **decydująca rozgrywka** o mistrzostwoKlasy B pomiędzy powyższymi klubami odbędzie się **w niedzielę 13. bm. o godz. 10.45 na boisku Cytadeli.**

Trzecia rozgrywka, która odbyła się poprzedniej niedzieli, pomimo **30-minutowej dogrywki** nie dała żadnego wyniku i została z powodu **zapadających ciemności przez sędziego przerwana.**

Zawody obecne będą pełnem 90-cio minutowem spotkaniem z ewent. dogrywkami, aż do uzyskania **pozytywnego wyniku** przez jedną z drużyn.

—o—

L. K. T.—K. T. 21.

Zakończenie sezonu tennisowego.

Lwów, 12. października.

Sezon tennisowy r. 1929 zakończony zostanie meczem między dwoma najsilniejszymi klubami we Lwowie, a mianowicie Lwowskim Klubem Tennisowym a Klubem Tennisowym r. 1921. — Rozgrywki odbędą się w niedzielę 13. października 1929 na kortach Lwowskiego Klubu Tennisowego przy ul. Pełczyńskiej l. 57. Początek rozgrywek o godz. 9-tej rano.

—o—

Różne.

P. Grabowski, znany lwowski sędzia piłkarski został — jak donosi prasa warszawska — w wyniku śledztwa komisji PKS-u, złożonej z **pp. Dudryka, por. Usarza i Wieczystego,** skreślony z listy sędziów PKS-u. Na podstawie dochodzeń tejże komisji ukarał zarząd PKS-u ponadto **12-miesięczną dyskwalifikacją** b. prezesa O. K. S. lwowskiego **por. Szybę**, oraz **6-miesięczną** dyskwalifikacją p. **Bittmara.**

Niemcy pokonały Japonję w meczu lekko-atletycznym, rozegranym w Tokio w stosunku 79:71 pkt. Niemcy odnieśli 9 zwycięstw, Japonja zaś 6.

DZIESIĘCIOBÓJ O MISTRZ. LOZLA.

Lwów, 12. października.

Zarząd LOZLA. donosi, iż zapowiedziane **zawody lekkoatletyczne**, organizowane przez WCSS. „**Polonja**", oraz **dziesięciobój o mistrzostwo Okręgu Lwowskiego, odbędą się dnia 19. i 20. bm. w Przemyślu.** Termin zgłoszeń do dnia **16. bm. na adres: Adam Jaskulski, Przemyśl, Kopernika 2.**